

# Prezydent Duda: Katyń to ludobójstwo

**Tak mówił wczoraj prezydent Andrzej Duda podczas otwarcia Muzeum Katyńskiego.**

TOMASZ URZYKOWSKI

Uroczystość odbyła się w Cytadeli Warszawskiej - XIX-wiecznej fortecy wzniesionej przez Rosjan po stłumieniu powstania listopadowego. To właśnie tu urządzono nową siedzibę Muzeum Katyńskiego, oddziału Muzeum Wojska Polskiego. Zajęła 3 ha południowo-wschodniego narożnika Cytadeli z kaponiera, czyli olbrzymią ceglana budowlą obronną, której dwie kondygnacje wypełniono poruszającą ekspozycją poświęconą Polakom zamordowanym przez NKWD w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Bykowni i innych miejscach. Otwarcie zorganizowano 17 września, czyli w rocznicę napaści ZSRR na Polskę.

Na muzealnym placu apelowym zgromadziło się kilkaset osób, wśród nich potomkowie i krewni ofiar zbrodni katyńskiej. Brawami nagrodzili przybywających do Cytadeli polityków: premier Ewę Kopacz i wicepremiera Tomasza Siemoniaka, ministra obrony narodowej. Największe okłaski dostał jednak prezydent Andrzej Duda. Wszyscy patrzyli, czy tym razem poda rękę premier Kopacz. Prezydent nie tylko się przywitał, ale także wspólnie z Ewą Kopacz, Tomaszem Siemoniakiem i Izabellą Sariusz-Skapską (prezeską Federacji Rodzin Katyńskich) przeciął biało-czerwoną wstęgę i zwiedził ekspozycję.

- Dziękuję w imieniu Rzeczypospolitej za to muzeum, za to wielkie dzieło utrwalania pamięci, ale w moim przekonaniu także dzieło wielkiej edukacji historycznej na przyszłość dla pokoleń młodych Polaków. Wierzę też, że dla zagranicznych gości. Prawdę o naszej historii należy ze wszystkich sił przybliżyć - powiedział Andrzej Duda.

Do krewnych oficerów rozstrzelanych przez NKWD zwrócił



Uroczystość otwarcia Muzeum Katyńskiego w Cytadeli Warszawskiej. Na zdjęciu: premier Ewa Kopacz, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Krzysztof Kunert, prezydent Andrzej Duda oraz dyrektor Muzeum Wojska Polskiego Zbigniew Wawer. Wszyscy patrzyli, czy tym razem Andrzej Duda poda rękę Ewie Kopacz. Prezydent nie tylko się przywitał, ale także wspólnie z premier zwiedził ekspozycję

## Premier Kopacz w Bykowni

Wczoraj Ewa Kopacz pojechała także na Ukrainę i razem z premierem Ukrainy Arsenijem Jaceniukiem oddała hołd 3435 polskim więźniom zamordowanym przez NKWD w ramach zbrodni katyńskiej. - Polacy i Ukraińcy wyciągnęli wnioski z historii i pamiętają, czym się kończą zbrodnicze ideologie - podkreśliła premier Kopacz. W Bykowni pochowane są również polskie ofiary stalinowskiego wielkiego terroru w latach 1937-38. Największą grupę stanowią Ukraińcy i przedstawiciele innych narodowości ZSRR - ofiary represji komunistycznych. o

się słowami: „Czcigodne rodziny pomordowanych”.

- Tak, czcigodne - podkreślił prezydent. - Dlatego, że to właśnie państwo przez prawie dwa pokolenia mimo cierpienia, bólu, mimo przesładowania, mimo zadepytowania przechowywaliście pamięć. Przez najtrudniejsze lata, kiedy udawano, że zbrodni katyńskiej nie było. Kiedy udawano, że nie ma takiej prawdy historycznej. Kiedy próbowano wmawiać kłamstwo na temat Katynia, które stało się fundamentem władzy komunistycznej w Polsce.

Zamordowanych Andrzej Duda nazwał polską elitą. Byli wśród nich nie tylko oficerowie (ok. 15 tys.), ale też cywile - ludzie nauki, kultury, sędziowie (ok. 7,5 tys.).

- Byli tym, co jest fundamentem narodu. A więc, krótko mówiąc, intencją zbrodni katyńskiej było wymordowanie polskiej elity, podcięcie

korzeni naszego narodu, podcięcie jego fundamentów, zgładzenie autoritetów. Po to, żeby się rozpięchł naród tak jak wojsko, kiedy ginie dowódca, kiedy pada sztandar. Tak jak rozpięchają się owoce, kiedy zabije się pasterza. Dlatego właśnie ich zgładzono. I stąd w powszechnym przekonaniu polskiego społeczeństwa, wielu historyków i prawników zbrodnia ta, której celem w efekcie było zniszczenie polskiego narodu, musi być nazwana zbrodnią ludobójstwa. Chcę to dzisiaj jasno, głośno i wyraźnie powiedzieć - podsumował Andrzej Duda, zbierając gromkie brawa.

Uznania mordu katyńskiego za ludobójstwo domagał się już sześć lat temu ówczesny prezydent Lech Kaczyński. Ekspert w dziedzinie prawa międzynarodowego byli jednak innego zdania i zakwalifikowali rozstrzelanie 22 tys. polskich oficerów jako zbrodnię wojenną. Po-

dobne orzeczenie wydał w 2012 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Podczas otwarcia Muzeum Katyńskiego przemawiali również inne osoby. Szef MON Tomasz Siemoniak przypomniał, że tę inwestycję sfinansowało Wojsko Polskie. Lokalizację muzeum w Cytadeli wskazał poprzedni minister obrony Bogdan Klich. On też zatwierdził projekt.

- W 2012 r. zobowiązałem się wobec Rodzin Katyńskich, że to muzeum zbudujemy - powiedział min. Siemoniak. - Wojsko sfinansowało tę budowę nie dla siebie, dla całego narodu i gości z zagranicy, żeby mogli poznać tragiczną historię. Ale to też jest miejsce ważne dla wojska. Zdecydowałem, że w każdym pierwszym roku służby żołnierze będą przyjeżdżać do Warszawy, do Muzeum Katyńskiego i Muzeum Powstania Warszawskiego, aby wiedzieli, skąd pochodzą, jak ważna jest historia i jak nasi ojcowie i dziadkowie walczyli o niepodległość.

- Warto zadać sobie pytanie, co było powodem, że po agresji Związku Sowieckiego na Polskę właśnie ci ludzie musieli zapłacić życiem. Zapłacili życiem za służbę Rzeczypospolitej, za to, że niezależnie od poglądów, wyznania, regionu, z którego pochodzili, mieli wyrzucić tę najważniejszą wartość: służbę Polsce - podkreśliła premier Ewa Kopacz. - Swój dług wobec ofiar Katynia spełnimy, budując nową Polskę w XXI w., wspólnotę sukcesu. Zbudujemy kraj, o którym będzie można powiedzieć, że jest najlepszy na świecie.

Muzeum Katyńskie istnieje od 1993 r. Przez kilkanaście lat mieściło się w kazamatach XIX-wiecznego Fortu Czerniaków. Koncepcję programowo-przestrzenną obecnej siedziby przygotował historyk prof. Andrzej Krzysztof Kunert. Projekt wykonało biuro Brzozowski Grabowiecki Architekci wspólnie z pracownią Maksa i artystą Jerzym Kaliną. o